



GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 511 | 19.01.2018 r. ISSN 2544-2864

Gdańskie ekstrawagancje - gala droższa niż sportowcy

XV Gala Sportu w Gdańsku kosztowała ok. 185 tys złotych. Na nagrody dla kilkudziesięciu sportowców wydano za to... 173 tys. zł. Spotkanie prezydenta Gdańska z pracownikami - poczęstunek i organizacja przez spółkę miejską MTG SA - to wydatek rzędu 100 tys. złotych. Tyle samo magistrat wydał na oprawę akcji "Wigilijna paczka". Na dopłaty do zakupu węgla urząd potrafi wydać nawet... 5 złotych miesięcznie dla jednego niezamożnego mieszkańca... - Będziemy wnioskować, by komisja rewizyjna rady zajęła się tą dziwną rozrzutnością prezydenta Adamowicza. Wygląda na to, że sportowcy byli dodatkiem do gali - mówi "Gazecie Gdańskiej" Kazimierz Koralewski, szef Klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Gdańska.

▶ Str. 3

Mój szacunek do życia niepomierne wzrósł

Z Aleksandrą Jakubowską, dziennikarką, rzecznikiem prasowym rządów Józefa Oleksego i Włodzimierza Cimoszewicza, wiceminister kultury i szef gabinetu politycznego premiera Leszka Millera, matką niepełnosprawnego syna rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 4

Piotr Czauderna alarmuje. Chronić przestrzeń Gdańska - koszty budżetu, zyski deweloperów

Spór o podział 12 milionów złotych budżetu obywatelskiego - gdzie piaskownica, a gdzie ławki? - odwraca skutecznie uwagę obywateli Gdańska od sposobu w jaki władze miasta dysponują największym skarbem gminy - jej przestrzenią. Gdy w centrum miasta powstaje monstrualny dom towarowy na centralnym targu objętym ochroną prawną jest już za późno na skuteczną reakcję. Miasto staje się klientem biznesu...

▶ Str. 6-7

Prawo prawa Karnowskiego

Syndyk Sopotkiego Klubu Tenisowego bezskutecznie domaga się od prezydenta Karnowskiego wydania dokumentów niezbędnych do ujawnienia klubu jako użytkownika wieczystego obiektu przy ul. Ceynowy i Gojki.

▶ Str. 10

Statki Antoniego Suchanka



Antoni Suchanek pomimo swoich związków z Gdynią w pewnym momencie nieoficjalnie uznany został za malarza Stoczni Gdańskiej, tak jak Henryk Baranowski za malarza Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

▶ Str. 8

Akapit wydawcy



Ojciec Sopotu jakby nie sły-
szał matki Gdańska.

Powtarza przy każdej okazji,
że Sopot wybuduje szpital ge-
riatryczny. Bo Sopot opiekuje

ty należy do zadań własnych
gminy. W podpunkcie 5 art. 7
widniej jak byk OCHRONA
ZDROWIA.

Obowiązek ten władze

niegodne. Zamienia publiczne
składki w prywatną zamoż-
ność, wartość zaś pacjenta
wypiesza w cenniku usług.

Finansując leczenie nie-

Zdrowie matki miasta

Przemówiła w Radiu
Gdańsk matka miasta.

Wyjaśniła. W sprawach
ochrony zdrowia gmina
Gdańsk nie ma żadnych obo-
wiązków.

"Tematy zdrowotne nie są
zadaniem własnym gminy"

Tak powiedzieć to powie-
dzieć jakby ojciec nie miał
żadnych obowiązków wobec
córek.

się swoimi starszymi obywa-
telami.

Karnowski, ojciec miasta,
lepiej niż Duliewicz, matka
miasta, czyta ustawę o samo-
rządzie gminy, czyta ze zrozumi-
eniem.

Z niej wie, że art 7. punkt 1
powiadamia organ władzy sam-
orządowej, że zaspokajanie
zbiorowych potrzeb wspólnie

Gdańska zdjęły ze swoje-
go grzbietu jeszcze latach
90.tych przekazując lecze-
nie pierwszego kontaktu, a
też specjalistyczne, w gestię
spółek prawa handlowego.
Nie bez zresztą głupkowatego
zachwytu lewicy miejscowej.

Uwolnienie się od tej odpo-
wiedzialności jest na co dzień
wygodne, nawet jeśli etycznie

plodności nad Motławą mat-
ka Gdańska i matka swojej
córkę tę jedną dolegliwość
zdrowotną wylacza ze strefy
komfortu.

Odrębność ta waloryzuje
jednak polityczny rodowód
Polityczki.

Marek Formela

F(ig)raszka

Za oknem śnieg
czy zwykła plucha
Hartujemy w styczniu
swojego ducha
Trenujemy zimną
zmęczoną ciało
Żeby nam wiosną
dobrze działało
W przenośni albo
całkiem dosłownie
Odwiedzmy w końcu
jakąś siłownię

Liczba

40 tys. zł

kwota przekazana
stowarzyszeniu SUM na
Orszak 3 Króli.

801 580 zł

składka Gdańska do
Metropolitalnego Związku
Komunikacyjnego Zatoki
Gdańskiej

3,45 mln zł

składka Gdańska do Gdańskiej
Organizacji Turystycznej.

Cytat tygodnia

- Ja bym postąpił inaczej. Zagłosowałbym za skierowaniem projektu do komisji. Uważam, że część posłów popełniła błąd(...) Mam nadzieję, że niedługo PO przedstawi program nie tylko polegający na byciu "antypisem"

- **Stawomir RYBICKI**, pomorski senator PO.

- Rewolucji nie będzie, ale nastąpią zmiany. W 2019 roku zaprosimy na wystawę o zakonie krzyżackim, o jego organizacji, jego fenomenie. To przecież tzw. najstarsza korporacja na naszym terenie

- **prof. Janusz TRUPINDA**, dyrektor Muzeum Zamkowego w Malborku.

"Rozmowy kontrolowane" -
RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

M. Kulasek: Przedstawimy ofertę dla lokalnych ojczyzn

Rozmowa z Marcinem Kulasekiem,
sekretarzem generalnym SLD

- Ostatnie sondaże pokazują wzrost zaufania do SLD. Czy wobec kompromitacji PO i N, które zlekceważyły wysiłek obywateli zbierających podpisy, ma jakikolwiek sens polityczny tworzenie z nimi tak zwanego Bloku.

- Też się nad tym zastanawiamy, bo rzeczywiście opozycja, ta parlamentarna, mało powiedziane, że strzeliła sobie w stopę, ale normalnie rozwalila sobie w kolano. Takie zachowanie, ta niewiedza o podstawowych zasadach funkcjonowania parlamentu, sejmu to dyskwalifikuje. Tak naprawdę od pewnego czasu opozycja nie ma pomysłu. Potrafi tylko krytykować PiS nie ma natomiast oferty dla społeczeństwa. Brak tej oferty jest też związany z brakiem lewicy w parlamencie. To co się wydarzyło w 2015 roku, to, że SLD nie weszło do parlamentu spowodowało, że PiS

samodzielnie rządzi i psuje nasz kraj, chodzi głównie o sfery związane z konstytucją, łamie tę konstytucję, niszczy trójpodział władzy, niszczy demokrację, powoduje centralizację państwa i niszczenie samorządności. SLD gdyby było w parlamencie na pewno na to by nie pozwoliło. Mamy mądrych polityków, przygotowanych do pełnienia funkcji i takich błędów jakie popełniła Nowoczesna i PO na pewno byśmy nie popełnili.

- Jaki pomysł na kampanię na Pomorzu, które nie jest łatwe dla lewicy, ma SLD. Co zaproponuje "SLD Lewica Razem" skoro partii nie ma w sejmiku, nie są znane obywatelom-wyborcom poglądy SLD na politykę regionalną?

- W tych wyborach samorządowych my jak SLD będziemy startowali pod szyldem SLD Lewica Razem. Na pew-

no na wszystkich szczeblach wojewódzkich wystawimy pełne listy i przedstawimy naszą ofertę. Jak kierownictwo Sojuszu, łącznie z przewodniczącym Włodzimierzem Czarzastym, wychodzimy z założenia, że złotówkę z Gdańska, czy z Gdyni, czy z Sopotu, czy z Kartuz, czy z innej miejscowości widać lepiej z tych miejscowości niż z Warszawy. Dlatego nasze lokalne struktury będą przygotowywały specjalną ofertę dla lokalnego społeczeństwa, dla powiatu, mieszkańców gmin, mieszkańców miast. SLD ma reprezentację w ponad 320 powiatach, ma drugą liczbę, o tym się nie mówi, prezydentów i wiceprezydentów miast po Platformie Obywatelskiej, ma ludzi przygotowanych i ludzi, którzy wiedzą czego mieszkańcy w lokalnych społecznościach najbardziej potrzebują. Taka specjalna oferta w będzie małych, lokalnych ojczyznach przedstawiona. Szkielet, minimum programowe będzie

centralnie ustalony i przedstawimy go na konwencji krajowej SLD 12 maja.

- W wyborach prezydenckich w Gdańsku bywało że kandydaci SLD zajmowali drugie, trzecie miejsce, klub radnych SLD miał 6 członków. Dziś partia jest raczej nieobecna na scenie lokalnej. 4 lata temu politycy SLD ogłosili wspólny "dekalog dla Gdańska" - czy to jest jeszcze jakiś punkt wyjścia do kampanii samorządowej?

- Myślę, że tak. To były dobre rozwiązania, rozwiązania, które pomagały lokalnemu społeczeństwu, widziały błędy, które rządzący samorządowcy popełnili. Na pewno urealniony o wprowadzenie nowych potrzeb, które się pojawiły zostanie wprowadzony. Ten program, który powstał nie został zrealizowany przez rządzących samorządowców więc myślę, że uaktualnionym programem SLD będzie startowało.

Rozmawiał
Tomasz Łunkiewicz



Wygląd i funkcjonalność Placu Przyjaciół Sopotu od samego początku funkcjonowania w dotychczasowej formule spotykała się z krytyką mieszkańców i użytkowników. „Betonowa pustynia”, „lotnisko”, „Plac nieprzyjaciół Sopotu” – to tylko kilka określeń, z którymi się spotykaliśmy. Moim zdaniem zabrakło w tej sprawie nie tylko spójnej, architektonicznej wizji, która harmonijnie połączyłaby historyczne dziedzictwo tego miejsca z otaczającą przyrodą i miastotwórczymi funkcjami. Przede wszystkim zabrakło chęci wcześniejszej konsultacji nowego projektu z budowy centrum Sopotu z mieszkańcami, co powinno być wręcz obowiązkowe przy tak dużych inwestycjach, mocno ingerujących w miejską tkankę. Kiedy opozycyjni radni „Kocham Sopot” krytykowali brak odpowiedniej do tego miejsca zieleni, usłyszeli – chyba dość ironicznie – zapewnienia ówczesnego wiceprezydenta o mobilnych trawnikach (?), które miały załatwić tę sprawę. Nie powinno nas zatem dziwić, że duża część sopocian wręcz zatęskniła za starą wizją tego placu, w którym było miejsce na trawniki, kwietne klomby, krzewy, wysokie drzewa, rzeźby czy dominantę w postaci fontanny (jako wyrazistego miejsca spotkań) i wytyczone trasy spacerowe.

Sopockie co nieco

Postawiono zatem poprawić to, to co wcześniej zostało - za wiedzą prezydenta (bo przecież to nie radni decydowali o ostatecznym wyglądzie tego miejsca) najpierw bezpowrotnie zniszczone. Tym samym prezydent przyznał się w ten zawołany sposób do klęski swojego autorskiego pomysłu na to ważne, centralne miejsce w Sopocie.

Czyj plac?

Ten plac to przecież samo serce kurortu, z którym sopocianie dziś w zdecydowanej większości się nie utożsamiają i uważają za porażkę. Czy ktoś poniesie jakiegokolwiek konsekwencje za wyrzucone w ten sposób w błoto pieniądze sopocian? Nie sądzę, bo oczywiście oficjalnie nikt nie poczuwa się do winy. Ot, taki anonimowy „wypadek przy pracy”. Naprawdę „anonimowy”?!
Przypominam też sobie zapewnienia, że miasto zorganizuje otwarty konkurs na miejską fontannę w centralnej części tego placu. To kolejna niewykorzystana, zmarnowana szansa na zapytanie sopocian, czego od takiego miejsca oczekują! Bo fontanna w końcu powstała, ale raczej nie zyskała wielkiej sympatii mieszkańców. Może właśnie dlatego, że nikt ich wcześniej nie pytał o zdanie? Jak wynika z internetowej sondy portalu www.trójmiasto.pl, tylko ok. 11 % zapytanych akceptuje aktualny wygląd tego miejsca, przeciętnie ocenia je 42%, a „fatalnie, trzeba wy-

myślić nowy projekt jego zagospodarowania” – aż 47%!
Zdecydowanie więcej zieleni, przemyślane siedziska i ich odpowiednia lokalizacja, poprawa oświetlenia oraz unikalne elementy zagospodarowania nasuwające skojarzenia z historycznym dziedzictwem Sopotu - tak wyobrażają sobie najważniejsze zmiany na Placu

Przyjaciół Sopotu uczestnicy warsztatów, które odbyły się pod koniec ubiegłego roku. Na projekt "Zieleń na Placu Przyjaciół Sopotu", wybrany w ramach kolejnej edycji budżetu obywatelskiego postanowiono bowiem (awansem?) przeznaczyć aż 1 mln zł (czyli ¼ całego budżetu), mimo, że w momencie głosowania nikt za bardzo nawet nie wiedział, co się za tym projektem kryje. Ale „potrzeba matką wynalazków”, dlatego teraz, gdy przepytujemy sopocianie niemal zgodnym chórem mówią o ewidentnych pomyłkach i wadach tego miejsca, jakoś już nikt nie zarzuca im, że są „wiecznymi malkontentami”, którym nic się nie podobają. A to w końcu do tej pory była stała odpowiedź miejskich władz na jakiegokolwiek zarzuty i krytykę, zwłaszcza dotyczące nowej zabudowy. A sopocianie do największych wad nowego centralnego sopockiego placu zaliczyli m.in. brak jego podziału na funkcje, niewystarczające oświetlenie, brak barwnej zieleni, brak miejsca dla dzieci, poczucie

„pustej” i „zimnej” przestrzeni oraz źle usytuowane i mało funkcjonalne ławki. Nie brakowało też i takich głosów: „Placowi nic nie pomoże za wyjątkiem totalnego wyburzenia okolicznej zabudowy: nieprzystającej do reszty Sopotu, przeskalanowanej, nadmiernej gigantycznej, przytłaczającej, izolującej skutecznie od morza. Wybrano kiedyś słaby projekt i tyle”.

Może nie potępiłbym wszystkich rozwiązań, związanym z tym miejscem, ale faktem jest, że sam plac i otaczająca go zabudowa nie zyskały społecznej aprobaty mieszkańców. Trudno się bowiem utożsamiać z czymś co jest – najdelikatniej mówiąc – nijakie i nie przystające do historycznej zabudowy Sopotu. Nie jestem też zwolennikiem stawiania współczesnych kopii zabytkowej budynków, ale kurortowe dziedzictwo zobowiązuje przecież do nadzwyczajnej staranności o detale oraz wybierania nie tylko najlepszych rozwiązań architektonicznych, ale i najszlachetniejszych materiałów. A centralny plac Sopotu w dotychczasowej formie ewidentnie razi pewnym chaosem i brakiem charakteru. Nowe rozwiązania raczej nie naprawią wszystkich tego typu błędów i niedoróbek, ale może zieleni chociaż przykryje część z nich uspokajającym kolorem i cieniem? Tylko dla czego znów Polak musi być mądry dopiero po szkodzię?

Wojciech Fułek

Personalia

✓ **Marek Biernacki**, pomorski poseł PO, b. szef MSWiA, lokomotywa wyborcza partii w okręgu gdańskim, został skreślony z listy członków partii za głosowanie przeciw skierowaniu do prac komisji sejmowej obywatelskiego projektu ustawy "Ratujmy kobiety". Dwaj inni posłowie PO z Pomorza, **Kazimierz Plocke i Stanisław Lamczyk**, którzy nie wzięli udziału w głosowaniu, nie zostali jeszcze ocenieni przez zarząd partii za złamanie dyscypliny partyjnej.

✓ W kręgach lewicy sympatyzującej z SLD trwa poszukiwanie kandydata na prezydenta Sopotu. Dwukrotnie, najpierw **Bogdan Lamparski**, potem **Tomasz Bojar Fijałkowski**, lewica wyraźnie zaznaczyła polityczną obecność w "Perle Bałtyku". Swoją start sonduje m.in. **Jarosław Duszewski**, b. kandydat koalicji SLD-UP na prezydenta Gdyni, b. radny gdyński, później związany z dużymi firmami budowlanymi. Kandydując w Gdyni osiągnął ponad 10 proc. poparcia. Innym potencjalnie rozważanym kandydatem jest **Andrzej Szczepański**, właściciel sopockiej akademii tenisowej, uznany przez IPN za poszkodowanego przez PRL, co w Sopocie cenno. Poszkodowanie polegало m.in. na pełnieniu funkcji szefa kancelarii I sek. KW PZPR, **Tadeusza Bejma i Tadeusza Fiszbacha**, prowadzeniu wydziału propagandy w Komitecie wojewódzkim oraz oddelegowaniu w latach 80. na stanowisko dyrektora szkoły nr 9, w której KC PZPR organizowało latem ferie dla swoich dzieci.

✓ Dyrektorka **Joanna Strzemieczna-Rozen** z okazji świątecznej zorganizowała w dużym studiu TVP 3 Gdańsk doskonale przyjęty występ znanej rockowej kapeli "Zle Psy". **Andrzej Nowak**, jedna z legend polskiej sceny muzycznej, dał wspólnie z zespołem - **Darek Kamiński, Andrzej Herbata Herbowski, Michał Bereźnicki** - znakomity, intensywny emocjonalnie, godzinny koncert dla gości stacji, który wkrótce pojawi się na antenie gdańskiej "trójki". A wśród gości m.in. **Krzysztof Dośła**, szef "S", gdańscy radni **Danuta Sikora, Grzegorz Strzelczyk, Jaromir Falandysz, Bogusław Olszowicz**, szef rady programowej, aktorka **Krystyna Łubieńska**, ostatnio w słuchowisku "Kuferek" w świetnej formie - i wielu przyjaciół z różnych stron gazet. Koncert sponsorowała "Energia"

✓ **Piotr Nowak** odchodzi z Lechii. W oficjalnym komunikacie podano, że Lechia Gdańsk wspólnie z Piotrem Nowakiem podjęła decyzję o zakończeniu wzajemnej współpracy, a decyzja jest podyktowana sprawami natury osobistej. Kontrakt, obowiązujący do 2019 roku, został rozwiązany za porozumieniem stron. Piotr Nowak pracę w Lechii rozpoczął w styczniu 2016 roku jako trener pierwszego zespołu. Za jego kadencji drużyna zajęła piątą i czwarte miejsce w LOTTO Ekstraklasie. Funkcję pierwszego trenera Nowak sprawował do 27 września 2017. Piotr Nowak objął funkcję dyrektora sportowego..

Gdańskie ekstrawagancje - gala droższa niż sportowcy

XV Gala Sportu w Gdańsku kosztowała ok. 185 tys złotych. Na nagrody dla kilkudziesięciu sportowców wydano za to... 173 tys. zł. Spotkanie prezydenta Gdańska z pracownikami - poczęstunek i organizacja przez spółkę miejską MTG SA - to wydatek rządu 100 tys. złotych. Tyle samo magistrat wydał na oprawę akcji "Wigilijna paczka". Na dopłaty do zakupu węgla urząd potrafi wydać nawet... 5 złotych miesięcznie dla jednego niezamożnego mieszkańca... - Będziemy wnioskować, by komisja rewizyjna rady zajęła się tą dziwną rozrzutnością prezydenta Adamowicza. Wygląda na to, że sportowcy byli dodatkiem do gali - mówi "Gazecie Gdańskiej" Kazimierz Koralewski, szef klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Gdańska.

Gdańską galę sportu biuro prezydenta - dyrektor Andrzej Trojanowski zaprawiony w propagandzie jeszcze w ośrodkach pracy ideowo-wychowawczej w minionej epoce - organizowało po raz 15. Tym razem odbyła się nie w Operze Bałtyckiej jak przed rokiem, ale w sali widowiskowo-sportowej AW-FiS. Za jej wynajem miasto zapłaciło jednak nie uczelni, ale... agencji ART Andrzeja Kowalika 64,9 tys. złotych. Za tę kwotę uzyskano dostęp do sali i jej zaplecza sanitarno-technicznego, jej oświetlenie, nagłośnienie, obsługę techniczno-organizacyjną, a nawet scenografię - jak można wyczytać ze zlecenia zawartego w trybie zwykłym. Także za scenografię, ale

multimedialną z oprawą wizualizacyjną, zapłacono 61,5 tys. złotych firmie Ctarget-Svoboda Pawła Skawińskiego. Oprawę artystyczną zapewnił zespół Emila Kono-pa, na co administracja prezydenta wydała 27 tys. złotych. O 700 złotych więcej wydano na catering dla uczestników gali, którą za 3,5 tys. złotych poprowadził Marcin Dornowski. Najmniej, 492 zł., wydano na grawera, bez którego pracy wręczanie nagród dla kilkudziesięciu wyróżnionych sportowców byłoby niezbyt komfortowe.

Na same gratyfikacje wydano natomiast 172 900 złotych. To oznacza, że każda złotówka, która trafiła do sportowców mających za sobą udany rok kosztowała złotówkę i 5

groszy wydanych na oprawę. Za te pieniądze gdańscy notabie mogli okazać swoje przywiązanie do sukcesów sportowców, a także usłyszeć od Pawła Adamowicza, sportowca politycznego, że w Gdańsku "konsekwentnie staramy się rozwijać sport i kulturę sportową od najmłodszych lat". Wśród słuchaczy i wręczających skromne upominki sami swoi o z tej samej kwatery politycznej: Bogdan Oleszek, Danuta Janczarek, Mirosław Zdanowicz, Beata Jankowiak, Leszek Blanik, Adam Korol, Wojciech Przybylski i Waldemar Moska - rektor AWFIS, który wynajął własną halę miastu za pośrednictwem agencji.

Nieco tańsze od gali sportu było świąteczne spotka-

nie prezydenta Adamowicza z pracownikami. Za jego organizację prezydent zapłacił spółce MTG SA 61,5 tys. złotych, a na poczęstunek dla pracowników wydał więcej niż dla sportowców - prawie 40 tys. złotych.

Administracja Gdańska zaangażowała się też w "Wigilijną paczkę". Nie wiadomo, ile znany z zamiłowania do okazywania publicznej dobroczynności wódz miasta przeznaczył na jej treść, wiadomo, ile przeznaczono z budżetu na jej organizację. Sfinansowano m.in. oprawę muzyczną, fajerwerki, baloniki, multimedia, cukierki "krówki", pokaz iluzji. Łącznie ponad 100 tys. złotych, w tym za sam scenariusz oprawy artystycznej zapła-

cono Michałowi Juszcakiewiczowi, ulubionemu twórcy magistratu, 20 100 złotych.

Mniej szczodry jest prezydent dla uboższych emerytów gdańskich. W decyzjach o przyznaniu dodatku mieszkaniowego pojawiają się kwoty po 5 złotych miesięcznie na zakup węgla.

- Bizantyjskie wydatki kancelarii prezydenta na promocję jego osoby ukrywane są pod płaszczykiem gali, wszelkiego rodzaju spotkań i wyróżnień działaczy środowiskowych - stwierdził **Kazimierz Koralewski**, szef klubu radnych PiS w radzie miasta. - Każda wydana złotówka na nagrody nieproporcjonalnie szczerze jest "opakowana" prezydenckim majestatem w postaci kosztowej,

ście królewskiej scenografii. Spotykam się często z opinią mieszkańców, iż Paweł Adamowicz usiłuje przykryć swoje wpadki wizerunkowe związanymi z aferami oświadczeniowymi czy Budżetem Obywatelskim - barwnymi świąteczno-norocznymi eventami za publiczne pieniądze. W ten sposób drenowany jest budżet miasta do prywatnych kieszeni agencji artystycznych, a na utrzymanie zasobu mieszkaniowego nie starcza pieniędzy. Myślę, że to jest między innymi przyczyna spadających sondaży Platformy (pseudo)Obywatelskiej na Pomorzu.

(gag)

Stowarzyszenie MyGdańsk.pl i radna Wirska pytają o projekt "Zdrowve Love"

Stowarzyszenie myGdańsk.pl w związku z projektem "Zdrowve Love", który planuje realizować przez Miasto Gdańsk, skierowało pismo do Dariusza Drelicha, Wojewody Pomorskiego oraz Moniki Kończyk, Pomorskiej Kurator Oświaty, z apelem o zainteresowanie się sprawą i interwencję. Z interpelacją w tej sprawie do prezydenta Gdańska zwróciła się Anna Wirska, radna PiS.

- Po pierwsze nie wiadomo, kto odpowiada za dobór treści zawartych w broszurze - uzasadnia złożenie interpelacji **Anna Wirska**, radna PiS. - Broszurka ma trafić do uczniów gdańskich szkół. Nie wiemy czy zostały przeprowadzone konsultacje wśród rodziców, czy rodzice życzą sobie żeby takie broszurki do ich dzieci dotarły. Tego byśmy chcieli się dowiedzieć. Uważam, że o treściach, które są w broszurze zawarte decyzje powinni podejmować głównie rodzice. To rodzice powinni decydować czy ich dzieci są gotowe aby takie informacje uzyskiwać, czy życzą sobie żeby to było robio-

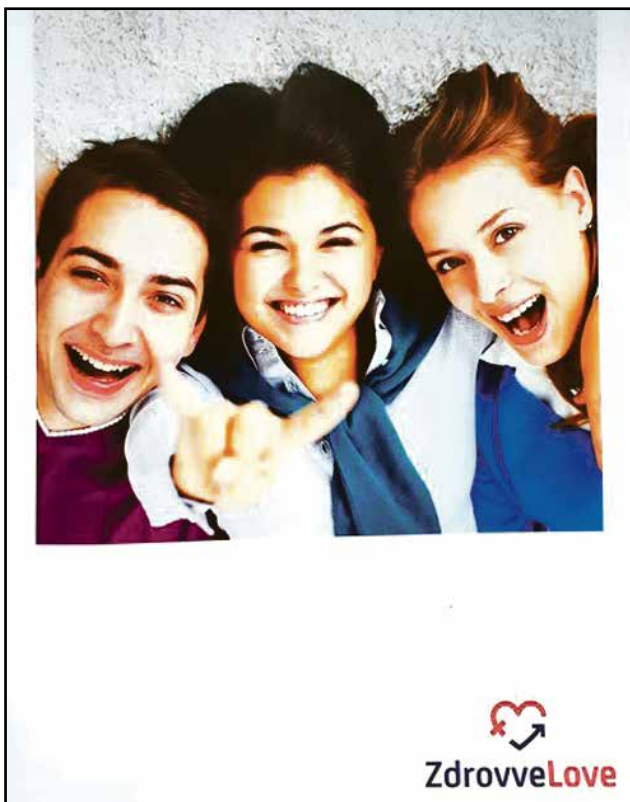
ne w ten sposób czy w inny.

Radna Wirska, w miniony czwartek, 11 stycznia, skierowała w tej sprawie interpelację do Prezydenta Miasta Gdańska, w której zadała następujące pytania:

- Co zrobiono w ramach pilotażu konkursu na moduł edukacji dotyczący zadań programu wsparcia prokreacji dla mieszkańców Gdańska na lata 2017-2020?

- Kto jest odpowiedzialny za dobór treści publikowanych w broszurze „Zdrowve love”?

- Jak treści zawarte w broszurze wpisują się w realizację zadań programu wsparcia prokreacji dla mieszkańców Gdańska?



- Jaki jest stan realizacji modułu edukacyjnego na dzień 31 grudnia 2017 r.?

Z prośbą o zainteresowanie się programem „Zdrowve Love” do wojewody Dariusza Drelicha i Moniki Ko-

ńczyk, Pomorskiej Kurator Oświaty, zwrócili się przedstawiciele stowarzyszenia myGdańsk.pl:

(...) W publikacji „Zdrowve Love” promowany jest ruch LGBT, rozwiąłość seksualna

młodzieży czy antykoncepcja wczesnoporonna. Dowieśmy się z niej m.in., że „bycie osobą heteroseksualną, homoseksualną czy biseksualną, to naturalny, uprawniony i zdrowy sposób wyrażania się seksualności. Jeśli jesteś osobą LGBTIQ, pamiętaj, że masz prawo być sobą i tworzyć takie relacje intymne, jakie będą dla Ciebie satysfakcjonujące” czy, że nie każdy chłopiec musi być mężczyzną, a dziewczynka kobietą, gdyż zawsze można zmienić swoją płć.

Jako członkowie Stowarzyszenia myGdańsk.pl jesteśmy oburzeni, że do gdańskich szkół wprowadzany jest projekt, który adresowany jest do naszych dzieci. Nikt do tej pory nie przedstawił założeń realizacji programu, informacji do jakich szkół on trafił, bądź trafi. (...)

Na wydanie kilkunastotomowej broszury „Zdrowve Love” Miasto Gdańsk wydało aż 60 000 zł. Obawiamy się, że masowo będzie ona rozprawiana wśród niepełnoletnich gdańskich uczniów, bez zgody nas rodziców.

Chcemy mieć zachowane prawo do wychowywania swoich dzieci zgodne z naszymi wartościami i poglądami. Nie akceptujemy narzuconych na nasze dzieci form edukacyjnych, które w naszej ocenie nie są zgodne z podstawą nauczania określoną rozporządzeniami Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Broszura została przygotowana w ramach konkursu, który miasto ogłosiło w związku z dofinansowaniem procedury in vitro i dotyczy jego części edukacyjnej. Broszurę i program warsztatów dla młodzieży ze szkół średnich przygotowało Polskie Towarzystwo Programów Zdrowotnych. Warsztaty odbywać się będą za zgodą rodziców i tylko uczniowie, którzy je ukończą i będą mieli zgodę rodziców, otrzymają broszurę.

Projekt broszury, która nie została jeszcze ostatecznie zatwierdzona, ma jeszcze zaakceptować Wydział Rozwoju Społecznego Urzędu Miasta Gdańska.

Tomasz Łunkiewicz

Mój szacunek do życia niepomiernie wzrósł

Z Aleksandrą Jakubowską, dziennikarką, rzecznikiem prasowym rządów Józefa Oleksego i Włodzimierza Cimoszewicza, wiceminister kultury i szefową gabinetu politycznego premiera Leszka Millera, matką niepełnosprawnego syna rozmawia Artur S. Górski

- Co i jak wiele można poświęcić by urodzić i wychować niepełnosprawne dziecko z poważnym deficytem?

- To zależy od konstrukcji psychicznej człowieka. Myślę, że matka poświęci wszystko. Zdarzają się przypadki, w których rodzice nie wytrzymują takiej próby i jedno z nich odchodzi, zostawiając drugie z dzieckiem. Rzadko tak czyni kobieta. To też trudne pytanie, które dotyczy nie tyle poświęcenia, co poczucia odpowiedzialności i przejścia przez wszystkie fazy, przez które przechodzi osoba, która musi wychowywać takie dziecko. Lub inaczej: nie musi, a wychowuje. Kiedy wszystko jest w porządku w czasie ciąży i nic nie wskazuje, że dziecko ma urodzić się z wadą genetyczną czy inną chorobą, a po urodzeniu, czy to na skutek wady czy urazu okołoporodowego, dziecko jest niepełnosprawne - następuje szok. Pojawiają się pytania dlaczego akurat ja? Czym zawiniłam? Dlaczego tak się stało? Czy to była kara? Ale też szuka się wszelkich możliwości aby sprawić, aby diagnoza nie okazała się tą ostateczną, że może się uda, może pomogą lekarze. A kiedy okazuje się, że nie da się już nic więcej zrobić, wówczas przychodzi czas akceptacji...

- Trudny?

- Tak, ale kończący się w większości pozytywnie. Obserwuję matki, które akceptują dziecko. Kochają je i starają się stworzyć warunki by było szczęśliwe, a niepełnosprawność fizyczna lub umysłowa nie była dla niego

ciężarem.

- **Mówi to pani z pewnością siebie więc urodzenie dziecka niepełnosprawnego nie było krańcowym nieszcześnieściem więc to wydarzenie dało jakiś dodatkowy wymiar pani życiu, bo że je zmieniło to chyba pewnie?**

- Pyta pan czy coś to zmieniło, czy zburzyło? Trudno było się z tym pogodzić. Były kryzysy. Na pewno zmieniło moje postrzeganie przeszłości. Miałam przecież plany, wiązałam z synem nadzieje, chciałam mu dać wszystko to, czego sama nie dostałam od rodziców. Nie w sferze materialnej, bardziej intelektualnej, planowałam w jaki bagaż intelektualny go wyposażę. Moje nadzieje zostały obrócone w niwecz. Dziecko niepełnosprawne sprawia, że człowiek się hartuje, że musi pokonać przeciwności losu, przekonać siebie, że jest odpowiedzialny za życie, które samo sobie nie poradzi. To daje siły do przetrwania trudnych momentów.

- **Był taki moment, w którym myślała pani, mówiąc językiem sprzed 30 lat, o usunięciu ciąży?**

- Nie myślałam. Miała normalną, niezagrożoną ciążę. Był poród i zastosowano kleszcze. Nastąpił uraz okołoporodowy.

- **Była myśl o oddaniu syna?**

- Do jakiegoś zakładu? Nigdy. Rodzice czasem nie wytrzymują i oddają dziecko do zakładu opiekuńczego. Ani mi, ani mojemu mężowi, nawet przez myśl to nie przeszło.

- **Ostatnio znów słyhać głosy dobiegające z części środowisk lewicy, z trybuny sejmowej i**

na manifestacjach, w których pojawia się „zlepek komórek”, odhumanizowany plód, „zarodek”, porównania, że jajo to jeszcze nie kura. Czy lewica „fokusuje się” na problemie aborcji, używając przy tym zdehumanizowanego języka popelnia błąd polityczny?

- Z przykrością obserwuję skręt lewicy i jej odejście od tej lewicy zatroskanej o ludzi wykluczonych, biednych, tych, którym państwo powinno przyjść z pomocą, od robotników, w stronę światopoglądowego lewactwa. Miałam swoje zdanie na temat ustawy aborcyjnej, którą lewica, będąc u władzy, próbowała zliberalizować w roku 1997. Wówczas Trybunał Konstytucyjny ustawę uznał za błędną i zablokował. Byłam członkiem partii lewicowej u władzy, gdy te sprawy toczyły się w parlamencie. W miarę upływu czasu i obcowania z dziećmi niepełnosprawnymi, z zespołem Downa, który jest jedną z przesłanek do legalnej aborcji, mój szacunek do życia niepomiernie wzrósł. Uważam, że każde życie, które ma szansę by żyć, powinno tę szansę mieć. Są różne stopnie niepełnosprawności umysłowej. Wśród dotkniętych wadami rozwojowymi są wspaniali ludzie. Mój syn obraca się w środowisku osób niepełnosprawnych. To są dzieci cierpliwe, życzliwe, kochające, bywa, że uzdolnione.

- **A problem aborcji jako kwestia wyboru, czy wolności?**

- Zawsze mówiłam, nawet wtedy gdy uważałam, że trzeba dać kobiecie taki wybór, że należy wykorzystać wszelkie inne możliwości. To znaczy edukację seksualną, dostęp do środków antykoncepcyjnych, trzeba próbować ją przekonać by urodziła. A w przypadku, kiedy nie chce dziecka, należy przyjść jej pomocą, umożliwić oddanie dziecka do adopcji.

- **Mówimy o kobietach, a rola mężczyzn?**

- Mało kto mówi o tym, że za każdą przerwana ciążą stoi mężczyzna, który albo zostawia kobietę w ciąży, albo mówi „usuń”, to będzie wygodnie. Albo odchodzi. Zatem winę w znacznej mierze ponosi mężczyzna, stawiając kobietę w sytuacji, w której ona nie widzi innej drogi i dokonuje tak strasznego wyboru...

- **Muszę przyznać pani rację. Ale co z otoczeniem przyszłej matki opieką? Kościół proponuje domy samotnej matki, Okna Życia. A państwo, a bierni politycy, mający gęby pełne frazesów o ochronie życia?**

- Państwo zawodzi. Poczynając od edukacji, a na pomocy, ulgach i wsparciu kończąc. Wiek inicjacji seksualnej obniża się. Mamy czternasto-, piętnastoletnie matki. Dzieci rozpoczynają obcowanie płciowe w wieku 12-13 lat. Krążą opowieści, że pierwszy stosunek nie powoduje ciąży i tym podobne brednie. Skutek jest taki, że dzieci rodzą dzieci.

- **Antykoncepcja?**

- Dostęp do środków antykoncepcyjnych jest koniecznością. Trudno. Niech część osób mówi, że środki hormonalne szkodzą. Jednak to kobieta powinna o ich używaniu decydować i mieć do nich dostęp. Pigułka „dzień po” na receptę wywołała burzę. Nie o to przecież chodzi, że ktoś przypadkiem odbył stosunek płciowy, ma obawy, że zajdzie w ciążę i na drugi dzień łyka pigułkę mówiąc „jest OK”. A jednocześnie boi się pójścia do lekarza po receptę? Jeśli jesteście kobietami, które uważają, że taka przygoda może się wam przydarzyć, to miejcie taką pigułkę w apteczce. Dlaczego macie w niej plaster na wypadek skaleczenia, proszek od bólu głowy na wypadek, że was głowa rozboli, a nie możecie mieć w apteczce wydanej na receptę pigułki, która na was czeka, na ten moment? Po drugie, gdyby każdy miał

sobie aplikować dowolne lekarstwa nie trzeba by było recept. Jest choćby problem wchodzenia w reakcje z innymi lekami. Trudno wymagać od kobiety, biorącej np. leki na tarczycę, aby wiedziała czy nie nastąpi reakcja. Lekarz musi to ocenić. Jest to kwestia bezpieczeństwa...

- **Wracamy do państwa i służby zdrowia...**

- Nasza służba zdrowia od lat jest w głębokiej zapaści. Jedną z najgłupszych decyzji była ta o likwidacji Poradni K, w których kobieta miała pełną opiekę od momentu dojrzałości płciowej po poprowadzenie ciąży. Lekarz prowadzący miał wiedzę w jakiej jest ona kondycji psychicznej, socjalnej, w jakim jest związku. Tego nie ma, bo nie ma systemu, w którym kobieta spotka się z zycżliwością radą, ze wsparciem psychologicznym, z przedstawieniem możliwości pomocy w adopcji, jeśli już nie w wychowaniu.

- **A Okna Życia? W sytuacjach ekstremalnych ratują dzieci...**

- Byłam oburzona, gdy przed dwoma laty, doszło do nacisku, na szczęście nie nadzbyt silnego i nieskutecznego, ze strony ONZ na likwidacji okien życia w myśl prawa dziecka do tożsamości. Rozumiem, że dziecko ma prawo znać biologicznych rodziców. Natomiast uważam, że ważniejsze jest prawo do życia, niż prawo do poznania swej genealogii. Przecież zdarzają się, na szczęście sporadycznie, przypadki, porzucania dzieci nawet na śmietnikach. Lepiej więc je zanieść do Okna Życia, by zyskało rodzinę, niż miałyby być wyrzucone.

- **To nie są czasy z „Dziejów grzechu”...**

- Tak drastyczne przypadki są najczęściej dokonywane przez kobiety w szoku poporodowym więc znów pojawia się kwestia otoczenia, opieki. Dawno temu jako dziennikarka pisałam reportaż o dziewczynie, która wyjechała na

budowę do Czechosłowacji. Tam zaszła w ciążę. Na wsi mówiła, że ma narzeczonego w Czechosłowacji, a w Czechosłowacji, że na polskiej wsi. Jak doszło co do czego urodziła dziecko w toalecie i dziecko się utopiło. Była rozprawa i były okoliczności łagodzące. Szok poporodowy dotyczy też kobiety, które mają normalną rodzinę więc powtarzam, że pomoc i opieka są niezmiernie ważne. Tak ważne, jak poczucie bezpieczeństwa w relacji do partnera, do partnerki.

- **Ze smutkiem patrzyłem na manifestujące młode feministki, dziewczyny, które zapewne nie czytały choćby „Listu do nienarodzonego dziecka” Oriany Fallaci, zdeklarowanej feministki przecież. Co by pani powiedziała feministkom, które manifestując stoją z wieszakami i uważają, że aborcja to ich wybór, ich wolność?**

- Z bólem serca zauważam powrót myślenia sprzed 1989 roku, gdy aborcja była dozwolona, była wręcz traktowana jako jeden ze środków antykoncepcyjnych. Zapodziała się gdzieś świadomość, że nosi się w sobie życie od momentu połączenia komórek, bo ktoś mówi, że to zygota, zlepek komórek. Ja zaś mówię: ale jeśli tej zygocie, temu zlepkowi komórek, się nie przeszkadza to przecież nie powstanie z tego coś nieokreślonego, może pies, kot? Powstanie człowiek. Od momentu zapłodnienia wiadomo, że będzie to człowiek. Argumentacji, że od tego czy tamtego tygodnia zaczyna się człowiek nie akceptuję i mówię jej „nie”. Jeśli ono dotrwa w was, to urodzi się człowiek. Biercie odpowiedzialność za inne życie. To już nie jest mój, twój wybór. To jest człowiek, który w mojej macicy, w twojej macicy, znalazł sobie środowisko, miejsce by się rozwinąć i by, miejmy nadzieję, urodzić się jako zdrowe dziecko. Eh, szkoda słów...

Nowa siedziba „Kocham Sopot”

Podczas otwarcia nowej siedziby Fundacji Rozwoju „Kocham Sopot”, przy ulicy Kościuszki 11A na pierwszym piętrze budynku umiejscowionego naprzeciwko dworca kolejowego w Sopocie, grono mieszkańców i pasjonatów kurortu, potwierdziło chęć dalszej współpracy ze wszystkimi, którym sprawy Sopotu leżą na sercu.

Swoją obecność zaznaczyli radni „Kocham Sopot” - Grażyna Czajkowska, Wojciech Fułek, Jerzy Hall, Jarosław Kempa, ale także członkowie

fundacji, mieszkańcy uzdrowiska m.in. Ryszard Kajkowski, Rosvita Stern czy Anna Paczos.

Wojciech Fułek w swo-



im krótkim powitaniu sporo miejsca poświęcił wydawanej przez fundację niecodziennej

gazecie „Kocham Sopot”, niezależnej gazecie mieszkańców miasta, zwracając uwagę

na rosnącą pod boki konkurencję w postaci „Gazety Sopotkiej” mającej ukazywać się od wiosny, a wydawanej do tej pory jako suplement „Gazety Gdańskiej”.

Natomiast Grażyna Czajkowska, prezes Fundacji Rozwoju „Kocham Sopot”, wybrana w plebiscycie „Dziennika Bałtyckiego” osobowością roku 2016 w Kategorii Samorządności i Kategorii społeczność lokalna, zaprosiła do dalszej działalności w nowych warunkach na rzecz ruchów obywatelskich.

Interesująca i rzeczowa dyskusja zbudowana na aktualnie najważniejszych problemach miasta tworzyła klimat spotkania. Przy lampce wina i bardzo dobrym poczęstunku rozmowy toczyły się na bardzo różne tematy, od skomplikowanej sytuacji sopockich kortów, mola, przez zagrożenie bezpieczeństwa nocą w mieście, po tematy ochrony środowiska i sztuki, ale też nowych inicjatyw obywatelskich, między innymi nadaniu imienia rondu naprzeciwko dworca.

Sey.

MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 19.01. DO 25.01.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel. 512 413 600
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

SER Królewski z Kolna 1kg
MLEKPOL



16⁹⁹

Ser w plastrach 135g różne rodzaje
SM RYKI



3³⁵
1kg 24,81

Serek Milandia 135g 5 smaków
OSM PIĄTNICA
1kg 17,70



2³⁹
1kg 17,70

Serek wiejski puszysty 150g 5 smaków
MLEKPOL



2⁵⁹
1kg 17,67

Masło ekstra z Warlubia 200g
JAGR PLUS
1kg 29,95



4⁴⁹
1kg 22,45

Masło ekstra z Warlubia 100g
JAGR PLUS



2²⁹
1kg 22,90

Śmietana 12% 400g
PIĄTNICA



2⁶⁵
1kg 6,63

Mleko Milatte do spieniania UHT 3,2% 1L
MLEKPOL



2⁹⁹

Kefir warlubski naturalny 375g, Jogurt
naturalny 400g, grecki 330g
JAGR PLUS



1⁷⁵
1kg 4,38
- 5,30

Śmietana 18% 200g Maluta
OSM NOWY DWÓR
GDAŃSKI



1⁴⁵
1kg 7,25

Śmietana 18% 400g
PIĄTNICA



3²⁵
1kg 8,13

Activia do picia 300g różne smaki
DANONE



2²⁹
1kg 7,63

Ser edamski 1kg Maluta
OSM NOWY DWÓR
GDAŃSKI



13⁹⁹

Polkrem jogurtowy z owocami 130g
4 smaki Maluta OSM NOWY DWÓR
GDAŃSKI



1⁴⁵
1kg 11,15

Salatka 140g 4 smaki
LISNER



1⁹⁹
1kg 14,21

Śledzik na raz 100g różne smaki
LISNER



2¹⁵
1kg 21,50

Pastella 80g różne smaki
LISNER



1⁹⁹
1kg 24,80

Przecier Pomidorowy 500g
PODRAVKA



2⁸⁹
1kg 5,78

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Piotr Czauderna alarmuje. Chronić przestrzeń Gdańska - koszty budżetu, zyski deweloperów

Spór o podział 12 milionów złotych budżetu obywatelskiego - gdzie piaskownica, a gdzie ławki? - odwraca skutecznie uwagę obywateli Gdańska od sposobu w jaki władze miasta dysponują największym skarbem gminy - jej przestrzenią. Gdy w centrum miasta powstaje monstrualny dom towarowy na centralnym targu objętym ochroną prawną jest już za późno na skuteczną reakcję. Miasto staje się klientem biznesu...

Gdański radny Prawa i Sprawiedliwości, Piotr Czauderna, wiceprzewodniczący rady miasta, dokonał krytycznej oceny pomysłów na projekty przyszłego zagospodarowania przestrzennego miasta, przygotowane przez administrację Pawła Adamowicza. To projekt przyszłości miasta, którego przestrzeń władze Gdańska oddają we władzę biznesu budowlanego - koszty jego nieracjonalnej ekspansji przejmując na rachunek finansowy i społeczny gminy. Tekst Piotra Czauderna to obowiązkowa lektura nie tylko dla opozycji.

I) Uwagi ogólne dotyczące całego projektowanego Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Gdańska

Studium w rozdziale 12.3 w sposób mylący potencjalnego odbiorcę szacuje chłonność nowych i istniejących terenów zabudowy mieszkaniowej: przyjęto horrendalnie wysoki wskaźnik wielkości mieszkania przypadający na 1 mieszkańca Gdańska - średnio 43,5 m² powierzchni użytkowej na mieszkańca (w przypadku bloków wielorodzinnych 38 m² na mieszkańca). Są to dane wzięte „z księżycy” - w najświeższego dostępnego raportu GUS „Gospodarka mieszkaniowa w 2016 r.” na Pomorzu to przeciętnie 26,4 m² na mieszkańca, a dane dotyczą w znacznej części terenów wiejskich, gdzie domy są większe od mieszkań miejskich. W praktyce osoby kupujące obecnie mieszkania od deweloperów w celach mieszkaniowych (nie inwestycyjnych) kupują mieszkania średnio powierzchni poniżej 60 m² (wg GUS przeciętnie 58 m²), przeznaczone przeciętnie dla 3 osób. Czyli nawet ostrożnie szacując powierzchnia przyjęta w studium jest zawyżona 1,65 razy, i o tyle jest zawyżona szacowana powierzchnia potrzebnych mieszkań.

Według Studium obecnie mamy w Gdańsku mieszkania o powierzchni zapewniającej standard zamieszkania dla 294 tys. mieszkańców, a mieszkańców Gdańsk liczy 463 tys. Opierając się na danych GUS można stwierdzić, iż w Gdańsku obecne mieszkania wystarczą dla 294x1,65=485 tys. mieszkańców, co wydaje się absolutnie zgodne ze stanem faktycznym. W praktyce oznacza to, że zapotrzebowanie na mieszkania (nie dotyczy inwesty-

cyjnych) jest zbilansowane, choć oczywiście wyburzane mieszkania należy zastępować nowymi. Ponadto część mieszkań ma bardzo zły standard i powinna zostać wyłączona z użytkowania. Także status materialny mieszkańców wzrasta i stopniowo będą oni chcieli zamienić mieszkania na większe - co powoduje, że jednak pewna ilość (niezbyt duża) zupełnie nowych mieszkań będzie potrzebna.

Według Studium zarezerwowana pod nową zabudowę mieszkaniową powierzchnia wystarczy na mieszkania dla kolejnych 233,1 tys. mieszkańców. Jednak opierając się na danych GUS, można łatwo wyliczyć, iż planowane przyszłościowo w Gdańsku mieszkania wystarczą dla 233,1x1,65=384,61 tys. nowych mieszkańców. Nie wiadomo skąd mielibyśmy znaleźć tylu dodatkowych gdańszczan potrzebujących mieszkań od deweloperów i to z dużymi zasobami gotówki lub z pełną zdolnością kredytową. Profesjonalne prognozy demograficzne dla Gdańska stwierdzają, że w najlepszym razie liczba mieszkańców się ustabilizuje. Scenariusz demograficzny nr. III zakładany w studium, nazywany „wyzwaniem miasta”, który określa przewidywaną liczbę mieszkańców w roku 2045 na równie 500 tys. jest całkowicie nierealistyczny i stanowi jedynie niepoważną dywagację. Jest on niepoparty żadnym modelem matematycznym i stanowi wyraz „chciejstwa” obecnych władz miasta. Można by w tym miejscu zapytać - a dla czego nie milion mieszkańców? A ten nieprawdopodobny scenariusz jest traktowany w studium jako bazowy, czyli najbardziej prawdopodobny.

Efektom takich przeszacowań jest uzasadnienie dla rezerwacji pod budownictwo mieszkaniowe ogromnych terenów - wielokrotnie większych niż rzeczywiście potrzeby. Powoduje to wiele negatywnych konsekwencji:

a) Ponieważ są to działki w dużej części na obrzeżach miasta, to decyzja ta napędza będzie suburbanizację.
b) Rezerwacja pod zabudowę działek powoduje możliwość bezkarnego niszczenia obecnie zagospodarowanych terenów - zazwyczaj zielonych (np. w centralnej części byłego polygonu na Jasieniu dewe-

loper urządził, w miejscu łąk porośniętych krzewami Żarnowca i zagajników, wysypisko mas ziemnych i gruzu budowlanego, zasypując nawet historyczny trakt łączący dzielnice).

c) Duże zapotrzebowanie na tereny powoduje, że pod zabudowę przeznaczają się wszystkie dostępne działki, a nie tylko te które potrzeba i te które się do tego najlepiej nadają (np. są dobrze



skomunikowane i położone blisko infrastruktury miejskiej)

d) Nadpodaż gruntu pod zabudowę powoduje, że deweloperzy budują tam, gdzie okazjnie kupią teren, a nie tam gdzie byłoby to korzystne dla rozwoju miasta. Następnie koszt budowy niezbędnej infrastruktury przerzucają na miasto.

e) Powstaje chaotyczna zabudowa, brzydka, nieuporządkowana struktura urbanistyczna, gdzie bloki stoją po środku pól uprawnych i nieużytków. Niewypełniona, poszatkowana (prawdopodobnie już na zawsze, bo mamy do czynienia z trwałą nadpodażą gruntów) struktura jest niezwykle kosztowna w budowie infrastruktury i w obsłudze przez komunikację miejską, co generuje dodatkowe koszty dla podatników.

f) Mieszkańcy mają niewygodną, rozciągniętą na duże odległości komunikację miejską i muszą dowozić dzieci do odległych szkół, więc korzystają tylko z własnych samochodów. Komunikacja miejska jest niewykorzystywana i dalej się ją ogranicza - wpadamy w błędne koło suburbanizacji.

g) Nadpodaż terenów pod zabudowę powoduje spekulację gruntami - każdy może kupić działkę rolną i prze-

kwalifikować na budowlaną, co sztucznie zwiększa jej wartość.

h) Ofiarami nadmiernego przeznaczenia pod zabudowę gruntów padają zazwyczaj tereny zielone - tereny OSTAB są ograniczane, korytarze ekologiczne likwidowane, dopuszczana jest zabudowa w Zespółach Przyrodniczo-Krajobrazowych, zabudowa podchodzi pod same gra-

b) Osiedla Karczemki na odcińku ograniczonym od zachodu ulicą Inżynierską
2) Wnioskuje także o ograniczenie terenów przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową w dzielnicy urbanistycznej „Zachód” o 50%.

Wnioskuje o całkowity zakaz lokalizowania nowej zabudowy wielorodzinnej w dzielnicy urbanistycznej „Południe” w obszarze na południe i zachód od granicy wyznaczonej przez: Potok Oruński - Potok Szadulski do ulicy Jabłoniowej - ulica Jabłoniowa - ulica Leszczyńska - ulica Armii Krajowej - ulica Gronostajowa - ulica Myśliwska - ulica Dolne Miogowo.

3) Wnioskuje, aby na pozostałym obszarze dzielnicy urbanistycznej Południe dopuszczona była wyłącznie zabudowa mieszkaniowa budynkami niskimi z wyjątkiem nasypujących lokalizacji:

a) Obszaru osiedla Chełm

b) Centrum osiedla Jasień

ograniczonego od zachodu ulicami Półnicą i Stolema

a od południa ulicą Kartuska

c) Okolic ulicy Piekarniczej

4) Wnioskuje także o ograniczenie terenów

przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową w dzielnicy urbanistycznej „Południe” o 50%.

5) Wnioskuje o całkowite wyłączenie na terenie całego miasta możliwości lokalizowania zabudowy wielorodzinnej na terenach pokrytych systemem OSTAB (Ogólnomiejski System Terenów Aktywnych Biologicznie).

6) Wnioskuje o niedokonywanie zmian w granicach terenów OSTAB w stosunku do istniejących w aktualnie obowiązującym studium.

7) Wnioskuje o całkowite wyłączenie na terenie całego miasta możliwości lokalizowania zabudowy wielorodzinnej oraz innego typu zabudowy, z wyjątkiem jednorodzinnej, na terenach Zespołów Przyrodniczo-Krajobrazowych.

Studium ma też przyjęty dziwny sposób izolacji dróg o dużym natężeniu ruchu (np. Obwodnica Trójmiasta, al. Armii Krajowej) od zabudowy mieszkaniowej - przy pomocy pasów zabudowy przemysłowej. Czyli planuje się ochronę pobliskich mieszkańców za pomocą przysłowiowej „zamiany dżumy na cholera”.

8) Wnioskuje o zamianę na całym obszarze miasta pasów izolacyjnych dróg o dużym natężeniu ruchu ze stref przemysłowo-usługowych na strefy zieleni izolacyjnej wysokiej

II) Uwagi szczegółowe odnośnie kierunków rozwoju dzielnic urbanistycznych wg Studium:

I) Śródmieście:

a) Przewiduje się rozwój zabudowy mieszkaniowo-usługowej na tzw. zatorzu na Oruni Dolnej (rejon ul. Przy torze/Głuchej/Równej) jednocześnie nie przewidując jego rewitalizacji. Jest to teren lekko podmokły, wybitnie zdegradowany, z fatalnym stanem infrastruktury, jedno z najbardziej niebezpiecznych miejsc w Gdańsku (bardzo wysoka przestępczość), dodatkowo komunikacyjnie odcięty od miasta linią kolejową z przejazdami zamkniętymi około 12 godzin w ciągu doby. Trudno wyobrazić sobie gorsze miejsce do rozwoju funkcji mieszkaniowej.

Wnioskuje o wycofanie rozwoju funkcji mieszkaniowej na tym obszarze.

b) Przewiduje się rozwój zabudowy mieszkaniowo-usługowej na Biskupiej Górze, na terenie oznaczonym jako naturalne elementy przyrodnicze.

Czy przewiduje się wykarcozowanie terenów zielonych? Biskupia Górka jednocześnie jest wyjątkowo kosztownym terenem pod zabudowę z powodu stromych podjazdów i pochylonych działek narażonych na erozję podłoża i zalewanie wodami opadowymi.

Wnioskuje o ograniczenie rozwoju nowej zabudowy jedynie do najniższej położonych działek na skraju dzielnicy, ewentualnie z umożliwieniem zabudowy działek po wyburzonych starych kamienicach oraz zakazanie nowej zabudowy na terenie jednostki policji oraz terenie po Gdańskiej Szkole Humanistycznej.

c) Przewiduje się rozwój zabudowy mieszkaniowo-usługowej na tzw. Nowym Mieście na terenach postoczniowych. Oznacza to, że planuje się całkowitą likwidację produkcji stoczniowej na terenach Stoczni Gdańskiej, bo trudno liczyć, aby nowi mieszkańcy kupujący drogą apartamenty zaakceptowali takie

uciążliwe sąsiedztwo. Zapisy studium doprowadzą w przyszłości do całkowitej likwidacji przemysłu stoczniowego w centrum miasta i na wyspie Ostrów.

Bezpośrednie sąsiedztwo uciążliwego zakładu produkcyjnego i intensywnej zabudowy mieszkaniowej jest błędem planistycznym.

Wnioskuję o zakaz lokalizowania zabudowy mieszkaniowej na północ od ulicy Popiełuszki, tzw. Nowej Wałowej.

d) Przewiduje się zlokalizowanie nowej linii tramwajowej wzdłuż ulicy Popiełuszki. W mojej opinii ma to bardzo słabe uzasadnienie ponieważ teren przeznaczony pod zabudowę apartamentową i biurową w wysokim standardzie, czyli potencjalne grupy użytkowników mało zainteresowane z korzystania z komunikacji miejskiej.

Linia ta będzie poprowadzona w środku terenu należącego do prywatnego dewelopera i spowoduje wzrost wartości jego terenów (i zasadniczo tylko one są przez nią obsługiwane).

Natomiast dodatkowe koszty budowy i obsługi pozostaną po stronie miasta (będą one szczególnie duże w przypadku przedłużenia linii w rejon Polskiego Haka, co będzie się wiązać z kolosalnymi kosztami budowy tunełu pod Motławą).

Jest to, moim zdaniem, przykład nieuprawnionej pomocy publicznej.

Wnioskuję o wykreślenie ze studium linii tramwajowej i ewentualnie jedynie pozostawienie dla niej rezerwy terenowej.

2) Wrzeszcz:

a) Przewiduje się rozwój zabudowy mieszkaniowo-usługowej w dzielnicy Niedźwiednik. Jak jest to możliwe, skoro obszar ten jest już mocno wypełniony zabudową, i jej dalszy rozwój spowodowałby albo konieczność wejścia z zabudową na tereny zielonej przy granicy Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego (postępująca jego degradacja), lub też wcięcia terenu i wcięcia w naturalne zbocza (rozwiązanie kosztowne i powodujące erozję)?

Dodatkowo, z powodów ukształtowania terenu, rozbudowa infrastruktury tego obszaru byłaby bardzo kosztowna.

Wnioskuję o wyłączenie tego terenu z nowej zabudowy wielorodzinnej.

b) Wnioskuję o całkowite wyłączenie z zabudowy obszaru Rodziny Ogrodów Działkowych Niedźwiednik. Są one źródłem polaną wcięciem w teren Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego i odcięte są od terenów miejskich linią Trójmiejskiej Kolei Metropolitalnej będącą naturalną granicą antro-

popresji. Zabudowa tego terenu oraz konieczność budowy dodatkowej drogi doprowadzi do szybkiej dewastacji terenu T.P.K. w tym rejonie.

c) Przewiduje się rozwój zabudowy mieszkaniowo-usługowej w dzielnicy Matemblewo. Obecna zabudowa jednorodzinna powstawała tam na terenie leśnym zabudowanym w atmosferze skandalu w okolicach roku 2000.

Dalsza zabudowa mieszkaniowa spowoduje degradację strefy krawędziowej Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego.

Wnioskuję o wyłączenie tego terenu Matemblewa i Brętowa (na północ od ulicy Potokowej) z nowej zabudowy wielorodzinnej, a na terenach objętych Ogólnomiejskim Systemem Terenów Aktywnych Biologicznie wszelkiej nowej zabudowy.

d) Wnioskuję o wyłączenie z możliwości wszelkiej zabudowy terenu zielonego pomiędzy osiedłami Nowiec i Brętowo a trasą Pomorskiej Kolei Metropolitalnej. Jest to zwarty obszar leśny łączący się z Trójmiejskim Parkiem Krajobrazowym, leżący w jego otulinie oraz na obszarze Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego Dolina Strzyży i Potoku Jasień.

e) Przewiduje się rozwój zabudowy mieszkaniowo-usługowej w dzielnicy Brzeźno w bezpośredniej strefie Pasa Nadmorskiego na końcu ulicy Hallera.

Wpłyne to negatywnie na krajobraz brzegu morskiego i ostatecznie przerwie ciągłość pasa zieleni od Parku Reagana do Parku Brzeźnieńskiego.

Wnioskuję o zakaz wszelkiej zabudowy mieszkaniowej w rejonie parkingu na końcu ulicy Hallera i rejonie Parku im. Haffnera (dawnego ośrodka wczasowego), i dopuszczenie jedynie ekstensywnej niskiej zabudowy usługowej nie wymagającej wycinki drzew w tym obszarze.

f) Przewiduje się zlokalizowanie nowej linii tramwajowej wzdłuż ulicy Wileńskiej. Z powodu ukształtowania terenu będzie to niezwykle kosztowna inwestycja wymagająca budowy tunelu podziemnego w skarpie terenu, dodatkowo niepotrzebna (rejon Piecек-Migowa już obecnie ma bardzo dobry dostęp do komunikacji publicznej) i nie chciana przez okolicznych mieszkańców.

Wnioskuję o wykreślenie ze studium linii tramwajowej i jedynie pozostawienie projektowanej linii wzdłuż ulicy Schuberta.

3) Oliwa:

a) Przewiduje się rozwój zabudowy mieszkaniowo-

usługowej w dzielnicy Jelitkowo w bezpośredniej strefie Pasa Nadmorskiego, w rejonie ulic Wypoczynkowej, Kaplicznej i Jelitkowskiej. Rejon ten jest już mocno wypełniony zabudową wdzierającą się w Park Reagana i jej dalszy rozwój zniszczy jego walory krajobrazowe.

Wnioskuję o wyłączenie tego terenu z nowej zabudowy wielorodzinnej.

b) Przewiduje się dalszy rozwój Ogrodu Zoologicznego w kierunku południowym i wewnątrz TPK, przesadna ekspansja i wygradzenie terenu przyczyni się do degradacji terenu źródłowej łąki w Dolinie Czystej wody i spowoduje wprowadzenie ruchu samochodowego do obsługi tego obszaru.

Dodatkowo potrzeby rozwojowe Ogrodu Zoologicznego są przeszacowane i trudno je w logiczny sposób uzasadnić.

Wnioskuję o pozostawienie Doliny Czystej Wody w charakterze ogólnodostępnej łąki źródłowej i nie przeznaczanie tego terenu dla Ogrodu Zoologicznego.

c) Studium dopuszcza potencjalną nową zabudowę: - na Polanie Rynarzewo - wewnątrz Doliny Radości - w obszarze powyżej dolnej krawędzi wysoczyzny przy zachodniej granicy Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego (szczególnie w rejonie Dworów przy ulicy Polanki).

Zabudowa w tych miejscach szybko doprowadzi do zniszczenia obrzeży TPK i wzmacnia antropopresję.

Wnioskuję o całkowite wyłączenie z zabudowy tych obszarów.

d) Studium przewiduje tunel pod górą Pacholek. To ogromnie kosztowna inwestycja o bardzo znikomym efekcie komunikacyjnym.

Wnioskuję o przywrócenie w projekcie Studium ulicy Nowej Opackiej jako alternatywy dla tunelu i umożliwienie rozbudowy ulicy Spacerowej do 2 pasów na odcinku od Oliwy do Polany Rynarzewo.

4) Południe:

a) Studium nie dostrzega oczywistej sprzeczności, jaką jest budowa spalarni odpadów i dalszy rozwój funkcji mieszkaniowej w osiedlu Szadółki.

Wnioskuję o całkowite wyłączenie obszaru Szadółek z zabudowy mieszkaniowej jako szczególnie narażonego na negatywny wpływ Zakładu Utylizacyjnego z powodu niekorzystnego dominującego kierunku wiatrów. Zamiennie wnioskuję o przeznaczenie tam pasa terenu równoległego do Obwodnicy Trójmiasta na zieleni izolacyjną w formie lasu. Pas izolacyjny powinien być ciągły i łączyć się z naturalnymi zadrzewieniami okalający-

mi jezioro Jasień.

b) Studium planuje dynamiczny rozwój osiedla „Łostowice Południowe” w rejonie ulicy Wielkopolskiej oraz Niepołomickiej z intensywną zabudową mieszkaniową, linią tramwajową, ulicą Nową Świętokrzyską i ponadlokalnym ośrodkiem usługowym.

Trudno byłoby znaleźć, gorsze, bardziej peryferyjne i gorzej skomunikowane tereny na rozwój mieszkalnictwa.

Wnioskuję o dekoncentrację zabudowy i przeznaczenie tego terenu na zabudowę jednorodzinną, bez kosztownych inwestycji.

c) Studium przewiduje pod zabudowę teren na wschód od Jeziora Jasień zajmowany przez Rodzinne Ogrody Działkowe „Jasień”. Ten dość peryferyjny teren otoczony cennymi krajobrazowymi rejonami nadwodnymi jest doskonałą lokalizacją ogrodów działkowych, które powinny być likwidowane w centrum miasta i przenoszone właśnie w takie lokalizacje.

Jednocześnie nie jest to dobry teren pod zabudowę z powodu bliskości Obwodnicy oraz Zakładu Utylizacyjnego.

Wnioskuję o utrzymanie ogrodów w tej lokalizacji, ponieważ brak jest przesłanek urbanistycznych za ich likwidacją.

Dodatkowo powinien zostać utrzymany i poszerzony korytarz ekologiczny wzdłuż potoku Jasień łączący Jezioro Jasień z nowymi terenami rekreacyjnymi przy zbiorniku retencyjnym Jasień oraz planowaną zabudową rekreacyjną wejścia do TPK.

Wzdłuż tego korytarza ekologicznego powinno się utworzyć rekreacyjny ciąg pieszo-rowerowy łączący Lasy Oliwskie z Jeziorcem Jasień.

d) Studium przewiduje pod zabudowę cenne przyrodniczo i krajobrazowo tereny po byłym poligonie na Jasieniu (w jego centralnej części na południe od torów PKM) które uległy renaturalizacji porastając lasami i krzewami Żarnowca.

Studium wykonywane jest na nieaktualnych lub nieprecyzyjnych mapach, które nie pokazują zieleni wysokiej/terenów leśnych, które zdążyły już wyrosnąć w tym rejonie.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy terenów po dawnym poligonie na Jasieniu objętych systemem OSTAB oraz zalesionych i porośniętych zagajnikami.

e) Studium przewiduje pod zabudowę cenne przyrodniczo i krajobrazowo tereny po byłym poligonie na Jasieniu objęte terenem Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego Dolina Potoków Strzyży i Jasień

oraz otuliną TPK, położone na północ od przystanku PKM Jasień. Studium wykonywane jest na nieaktualnych lub nieprecyzyjnych mapach, które nie pokazują zieleni wysokiej/terenów leśnych które zdążyły już wyrosnąć w tym rejonie.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy tego terenu z powodu jego bardzo wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych, konieczności karczowania lasu w przypadku zabudowy oraz dla tego, że jest on bezpośrednim przedłużeniem nowych terenów rekreacyjnych wykonanych przy zbiorniku retencyjnym Jasień.

f) Studium przewiduje pod zabudowę cenne przyrodniczo i krajobrazowo tereny po byłym PGR Kiełpiniek objęte otuliną TPK oraz otuliną rezerwy przyrody „Dolina Strzyży” położone na północny zachód od przystanku PKM Kiełpiniek.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy terenu otuliny Rezerwatu Przyrody z powodu jego bardzo wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych.

5) Zachód:

a) Studium planuje dynamiczny rozwój osiedli Klukowo i Smęgorzyno, a także w rejonie Bysewa. Są to osiedla peryferyjnie położone, w dużej części zachowujące jeszcze charakter osadnictwa wiejskiego i nie widzę powodów, aby uległo to zmianie.

Dociągnięcie tam miejskiej infrastruktury byłoby kosztowne i nieoptyczne, a dostępność dla komunikacji miejskiej zawsze będzie ograniczona. Smęgorzyno i Bysewo są też narażone na emisję zanieczyszczeń z fabryk z rejonu Kokoszek Przemysłowych, np. przetwórci celulozy.

Wnioskuję o dekoncentrację planowanej zabudowy i przeznaczenie tego terenu na zabudowę jednorodzinną z towarzyszącymi terenami zielonymi, bez kosztownych inwestycji.

Dodatkowo, Klukowo powinno zostać odseparowane od Obwodnicy Trójmiasta pasem zieleni izolacyjnej.

b) Studium planuje dynamiczny rozwój dużej strefy przemysłowej w rejonie lotniska, w tym również przemysłu uciążliwego. Jest to zaskakująca lokalizacja, ponieważ takie zakłady nie są zaopatrywane drogą lotniczą i ich naturalną lokalizacją są okolice portu lepiej dostępne komunikacyjnie, z rozwiniętym też transportem kolejowym.

Zakłady w tej lokalizacji skazane są więc na obsługę dostaw tylko transportem samo-

chodowym – najdroższym, najbardziej uciążliwym, najniebezpieczniejszym i szkodliwym dla środowiska. Dodatkowo, lokalna róża wiatrów powoduje, że wszystkie emisje planowane i nieplanowane (w wyniku katastrof przemysłowych) są od razu spychane w kierunku dzielnicy mieszkaniowej i centrum miasta.

Problemem na Górnym Tarasie jest też zaopatrzenie przemysłu w wodę i odprowadzanie zanieczyszczeń płynnych, ponieważ oczyszczalnia ścieków zlokalizowana jest po drugiej stronie miasta.

Wnioskuję o zakaz lokalizowania przemysłu uciążliwego lub niebezpiecznego w strefie „zachodniej” przy lotnisku, a także zakaz lokalizacji wszystkich dużych zakładów produkcyjnych. W tej strefie należy dopuścić tylko warsztaty, usługi, logistykę i składy oraz ewentualnie niewielkie, nieuciążliwe zakłady produkcyjne

c) Studium zezwala na dalszą dezintegrację korytarza ekologicznego łączącego Trójmiejski Park Krajobrazowy i Lasy Otomińskie, poprzez planowaną zabudowę przerywającą jego ciągłość w rejonie na zachód od Kiełpina Górnego i w rejonie Kokoszek.

6) Wschód:

a) Studium zakłada wprowadzenie funkcji mieszkaniowej w miejscu wysypiska popiołów „Zaspa”. Jest to teren silnie skażony, również występującymi w popiołach radionuklidami. Dodatkowo to teren podmokły. Jego oczyszczenie będzie niezwykle kosztowne i nie wiadomo jak skuteczne.

Wnioskuję o całkowite wyłączenie obszaru składowiska popiołów w dawnym jeziorze Zaspa, objęcie tego terenu rekultywacją i pozostawienie jako teren zielony

b) Studium nie zakłada likwidacji uciążliwych zakładów przetwarzania odpadów (Portservice) położonych w bezpośredniej okolicy gęstej zabudowy mieszkaniowej dzielnicy Nowy Port. Rewitalizacja Nowego Portu traci sens, jeżeli dalej nie będzie tam warunków do zdrowego i bezpiecznego życia dla mieszkańców.

c) Wnioskuję o całkowite wyłączenie obszaru północnego obszaru strefy przemysłowej „Port”, a przynajmniej obszaru na północ od Twierdzy Wisłoujście z wszelkiej produkcji uciążliwej/niebezpiecznej.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy terenu otuliny Rezerwatu Przyrody z powodu jego bardzo wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy terenu otuliny Rezerwatu Przyrody z powodu jego bardzo wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy terenu otuliny Rezerwatu Przyrody z powodu jego bardzo wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy terenu otuliny Rezerwatu Przyrody z powodu jego bardzo wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy terenu otuliny Rezerwatu Przyrody z powodu jego bardzo wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy terenu otuliny Rezerwatu Przyrody z powodu jego bardzo wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy terenu otuliny Rezerwatu Przyrody z powodu jego bardzo wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy terenu otuliny Rezerwatu Przyrody z powodu jego bardzo wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy terenu otuliny Rezerwatu Przyrody z powodu jego bardzo wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy terenu otuliny Rezerwatu Przyrody z powodu jego bardzo wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy terenu otuliny Rezerwatu Przyrody z powodu jego bardzo wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy terenu otuliny Rezerwatu Przyrody z powodu jego bardzo wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy terenu otuliny Rezerwatu Przyrody z powodu jego bardzo wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy terenu otuliny Rezerwatu Przyrody z powodu jego bardzo wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych.

Wnioskuję o wyłączenie z pod zabudowy terenu otuliny Rezerwatu Przyrody z powodu jego bardzo wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych.

**Prof. Piotr Czuderna
Wiceprzewodniczący
RMG,
Radny Klubu PiS**

Galeria Sztuki Gdańskiej



Statki Antoniego Suchanka

Ostatnio „wpadła mi w ręce” pozycja wydana w roku 1960 przez wydawnictwo „Arkady” zatytułowana „Stocznia Gdańska w szkicach Antoniego Suchanka”.

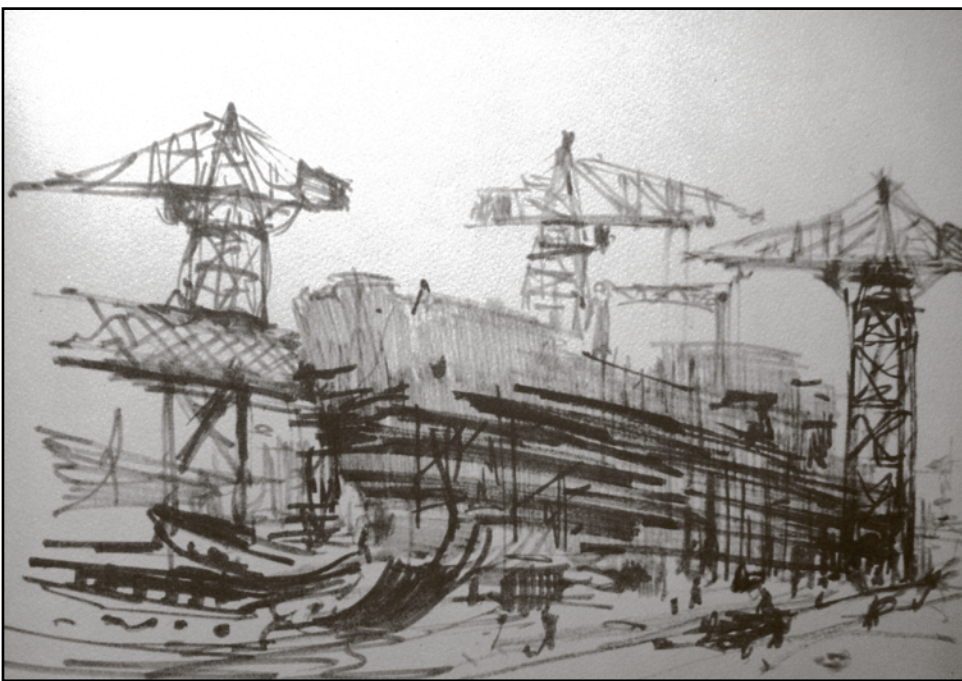
Publikacja wygląda trochę jak folder reklamowy, opatrzona w okładkę z materiału i wydana w dość nietypowym formacie B4. Przy tytule podana jest pełna nazwa zakładu - Stocznia Gdańska Przedsiębiorstwo Państwowe, Gdańsk ul. Doki 1, Telefon 320-41, Teleg. STOGDA Gdańsk. Przypomnę, że stocznia imię Lenina nadano siedem lat później, w roku 1967. Poza krótką informacją na temat osiągnięć przedsiębiorstwa podana w trzech językach: polskim, rosyjskim i angielskim publikacja zawiera 14 kart z rysunkami, akwarelami, pastelami i ani słowa o ich autorze. Rozumiem, że w tym wypadku sztuka przemówiła za niego, choć pewnie w tym czasie szkice te potraktowane były w zupełnie innych kategoriach.

Zapis życia stoczni dokonany przez artystę w drugiej połowie lat 50. z jednej strony daje wspaniały obraz rozwijającego się zakładu pracy, z drugiej zaś prezentuje wielki talent malarza. Suchanek pozbawiony pozostałości po socrealizmie

wprawną ręką wytrawnego artysty, dość wiernie oddaje specyfikę pracy stoczni. Jak się wydaje duży wpływ na jego twórczość wywarli jego akademicy profesorowie w Krakowie Józef Mehoffer i Teodor Axentowicz, ale w prezentowanych pracach da się zauważyć duży wpływ późniejszej znajomości z Leonem Wyczółkowskim. Suchanek daje popis swoich niezwykłych umiejętności. Buduje klimat i atmosferę ciężkiej pracy, zaledwie paroma swobodnymi kreskami. Szkice te powstawały na zamówienie stoczni wiadać więc, pewną staranność, w odtwarzaniu szczegółów. W podobnych pracach jedynie dorównywali mu Marian Mokwa i Stanisław Chlebowski. Suchanek pomimo swoich związków z Gdynią w pewnym momencie nieoficjalnie uznany został za malarza Stoczni Gdańskiej, tak jak Henryk Baranowski za malarza Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

Prawie wszystkie z prezentowanych prac przedstawiają statki budowane w Stoczni

Antoni Suchanek (1901 Rzeszów - 1982 Gdynia)
Antoni Suchanek był realistą, wychowanym na solidnej szkole krakowskiego malarstwa. Techniki rysunku i umiejętności graficzne doprowadził do doskonałości. Studiował w pracowni Józefa Mehoffera i Teodora Axentowicza, od którego nauczył się sprawnie operować pastelami. Jak większość wybitnych malarzy młodopolskich otworzył się, również na modne wówczas szkoły malarstwa wiedeńskiego i monachijskiego. Po ślubie w 1924 roku, Suchanek osiedlił się w Bydgoszczy, gdzie do jego dotychczasowych doświadczeń dołączyła znajomość z Leonem Wyczółkowskim, który zamieszkiwał w pobliskim Gościeradzu. Właściwie ta znajomość w pełni utrwaliła jego umiejętności i wywarła największy wpływ na jego malarstwo. Był to również czas wyjazdów nad morze, które stało się głównym tematem jego prac. Artysta do czasów wojny wielokrotnie wystawiał w Zachęcie, należał do Ligii Morskiej i Kolonialnej, działał w Sekcji Morskiej Polskiego Towarzystwa Artystycznego. Mieszkał wówczas już w Warszawie, skąd w czasie wojny trafił do Oświęcimia za powiązania z Komendą Główną AK. Po wojnie artysta osiadł w Orłowie. Wraz z Marianem Mokwą, Franciszkiem Szwochem, Stanisławem Roliczem i Eugeniuszem Dzierzencim założyli w Gdyni Grupę Polskich Marynistów. Jego talent rozkwitł na Wybrzeżu, malował dużo, przede wszystkim morze i jego ulubiony motyw załamującą się morską falę podczas sztormu. Lubił malować również portrety i kwiaty ale nigdy nie szukał nowych dróg wypowiedzi artystycznej i nie eksperymentował, do końca swych dni pozostał wierny solidnej szkole krakowskiego malarstwa.



Gdańskiej, to drobnicowce typu B54, budowane od roku 1955. Do momentu wydania

publikacji w roku 1960 artysta mógł obserwować budowę 7-8 jednostek początkujących

całą serię 29, z których 16 pływało pod banderą Polskich Linii Oceanicznych

z portem macierzystym w Gdyni.

Pierwszym z serii był m/s Marceli Nowotko. Drobnicowce te były chlubą polskiego przemysłu stoczniowego, stanowiły symbol nowoczesności i zadecydowały o bardzo wysokiej pozycji na świecie gdańskiego przedsiębiorstwa. Później do budowy tych jednostek włączyły się jeszcze stocznie w Szczecinie i Gdyni. Projektantem ich był prof. Jerzy Paczeński z udziałem prof. Witolda Urbanowicza. Jako pierwsze polskie statki otwierały linie żeglugowe do Australii, Japonii, USA.

Natomiast z ich udziałem miały miejsce trzy poważne zdarzenia, które pochłonęły ofiary w ludziach. W czerwcu 1960 roku podczas obchodów Dni morza, które miały miejsce w Szczecinie, na wprowadzanym właśnie do służby m/s Janek Krasicki, urwał się nadmiernie przeciążony trap, na skutek odniesionych ran zmarły wówczas trzy osoby. 13 grudnia 1961 roku w Stoczni Gdańskiej na m/s Maria Konopnicka w ładowniach statku wybuchł pożar, zginęło 22 stoczniowców. W roku 1979 spalił się na Bałtyku m/s Reymont, zginęło dwóch marynarzy, a po procesie, nie mogąc pogodzić się z wyrokiem zawieszenia na pewien czas w prawach wykonywania zawodu, kapitan popełnił samobójstwo.

Dwa statki tej serii m/s Bolesław Bierut i m/s Djakarta na skutek zablokowania w 1967 roku w czasie wojny sześciodniowej, osiem lat spędziły w Kanale Sueskim na Jeziorze Gorzkim. Polskie Linie Oceaniczne po ośmiu latach postoju sprzedały statki armatorowi greckiemu.

Antoni Suchanek, jeszcze kilkakrotnie później wracał do malowania tych udanych statków. Znanych jest jeszcze parę obrazów, na których przedstawiał te dziesięciotyśięczniki, w różnych portach, statki które Polsce przysporzyły wiele renomy i eksportowane były do wielu krajów. Oto jeszcze jeden z nich prawdopodobnie namalowany w Gdyni (ok. 1968) trudno określić który bowiem były bardzo podobne do siebie.

Stanisław Seyfried



Gramy dla kultury

Każda złotówka, którą przeznaczasz
na gry liczbowe LOTTO, to 19 groszy
dla sportu i kultury.



Mieszkańcy Osiedla Mickiewicza bronią boiska

Około 200 osób wzięło udział w spotkaniu na Osiedlu Mickiewicza, na którym mieszkańcy wyrazili swój sprzeciw przeciwko budowie na terenie boiska na zapleczu DPS Zakładu Opiekuńczo-leczniczego. Organizatorem spotkania było Stowarzyszenie Mieszkańcy dla Sopotu.

Według nowego planu zagospodarowania przestrzennego na Osiedlu Mickiewicza na terenie boiska znajdującego się na zapleczu DPS ma zostać zbudowany Zakład Opiekuńczo-leczniczy. Ten pomysł nie podoba się mieszkańcom, bo boisko to jedyny teren rekreacyjny, a także że budowa i związana z nią budowa nowej drogi dojazdowej zmieni układ

przestrzenny osiedla. Przeciwny budowie jest również Zarząd Spółdzielni. Mieszkańcy przestali skargi w tej sprawie do prezydenta Karnowskiego.

- Zorganizowaliśmy spotkanie z społecznością Osiedla Mickiewicza, aby podskutkować o planach budowy zakładu opiekuńczo-leczniczego na terenie boiska - powiedział **Krzysztof Iwa-**



now, wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Mieszkańcy dla Sopotu. - Przyszło oko-

ło 200 osób, co na warunki sopockie jest dużą liczbą. Mieszkańcy wyrazili swój

sprzeciw, swój protest. My poradziliśmy jak składać uwagi do planu zagospoda-

rowania. W spotkaniu wzięli udział mieszkańcy w różnym wieku - od dzieci do osób starszych. Pomysł z zakładem opiekuńczym w tym miejscu nie jest dobry, bo taka instytucja jest potrzebna, ale lepiej byłoby gdyby powstała w innej lokalizacji. Szkoda, że pojawił się tylko jeden radny pan Łapiński.

Plan zagospodarowania po omówieniu z mieszkańcami, skierowany zostanie na komisję Rady Miasta i potem będzie rozpatrywany na sesji.

Tomasz Łunkiewicz

**fot. facebook
Mieszkańcy dla
Sopotu**

W Sopocie będzie rondo „Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego Sokół”?

Podczas rozmów towarzyszących otwarciu nowej siedziby Fundacji Rozwoju „Kocham Sopot” przewijał się temat nadania imienia nowemu sopockiemu rondu umiejscowionemu naprzeciwko dworca kolejowego. Propozycję nadania imienia „Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego Sokół” zgłosiła **Rosvita Stern**, sopocka malarka po gdańskiej PWSSP, była wykładowczyni malarstwa i rysunku w orłowskiej szkole plastycznej.

„Polskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół” to patriotyczna nazwa zaproponowana na cześć towarzystw, które za czasów zaborów położyły olbrzymie zasługi dla przetrwania i utrwalania ducha narodowego pod zaborami, ale także zasłużyły się przy podnoszeniu sprawności fizycz-

nej narodu polskiego oraz powstawaniu nowych klubów sportowych i Harcerstwa Polskiego. Okazało się jednak, że złożony projekt zawierający wymagane 200 podpisów obywateli miasta zawiera wady prawne. W związku z tym autorka koncepcji wystąpiła do radnych o poparcie

projektu. Podpisy 5 radnych mogą pozwolić na zaakceptowanie pomysłu i dalsze jego realizowanie. Wydaje się, że ta droga może przynieść spodziewany efekt.

Rosvita Stern należy do aktywnych obywateli swojego miasta, a poza tym pamięta najświetniejsze lata sopocko-



-gdańskiego malarstwa, mając jeszcze zajęcia z przedstawicielami tych najlepszych artystycznych czasów na Wybrzeżu. Studiowała bowiem

w pracowniach malarskich takich mistrzów polskiej sztuki jak Stanisław Teisseyre, Jacek Żuławski i Roman Usarewicz. Patriotyczna inicjatywa

członkini Fundacji „Kocham Sopot” jest nad wyraz zasadna i zasługuje na poważne potraktowanie.

Sey.

- Prezydent w sposób oczywisty narusza wyroki sądowe, których sens potwierdzał w korespondencji z klubem - mówi tymczasem Elżbieta Jakubiak, pełnomocnik sądowy stowarzyszenia Sopotki Klubu Tenisowego. - Z tego co wiem, Sopot i pan Karnowski nie tworzą odrębnego systemu prawnego - dodaje.

Pierwsze wystąpienie syndyka do Wydziału Geodezji UM w Sopocie o wydanie w styczniu 2017 roku wypisu i wrysu zostało zablokowane postanowieniem Sądu Okręgowego w Gdańsku, który przyznał prezydentowi Sopotu zabezpieczenie powództwa na obiektach klubowych. Przeszkoda ta ustala po postanowieniu Sądu Apelacyjnego z 5 czerwca, który wniosek J. Karnowskiego o udzielenie zabezpieczenia prawnie oddalił.

Na kolejny wniosek syndyka Lechosława Kochańskiego

Prawo prawa Karnowskiego SKT walczy o korty

Syndyk Sopockiego Klubu Tenisowego bezskutecznie domaga się od prezydenta Karnowskiego wydania dokumentów niezbędnych do ujawnienia klubu jako użytkownika wieczystego obiektu przy ul. Ceynowy i Goyki.

go sopocki wódz odmówił 20 lipca 2017 wydania wypisu z rejestru gruntów, wypisu z kartoteki budynków oraz wrysu z mapy ewidencyjnej.

Być może dlatego, że kilka dni wcześniej przekonał radnych, by udzielili mu zgody na podpisanie wieloletniej umowy dzierżawy z klubem, który zakładał jego pełnomocnik sądowy ds. SKT, Wiesław Pedrycz, współautor listu krytykującego władze SKT, w którego treść prezydent ochoczo i bez wysłucha-

nia innych członków klubu natychmiast uwierzył. Nowe stowarzyszenie, założone ad hoc przez b. funkcjonariusza SB Andrzeja Kidonia i członka ugrupowania Platforma Sopotian, Jarosława Zielińskiego, notabene b. członka zarządu SKT, zyskało od razu taką sympatię prezydenta, że za 4300 złotych rocznie oddał mu korty. - Działalność w pełnej świadomości kolizji z prawem - ostrzegła bezskutecznie na sesji i w Forum Panoramy TVG Elżbieta Ja-

kubiak.

- Wbrew temu co napisał w piśmie do SKT, syndyk Lechosław Kochański nie zaskarżył odmowy prezydenta do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. Nasi prawnicy nie znaleźli w SKO śladu jego wystąpienia - informuje prezes Bartłomiej Białaszczyk.

Tymczasem, tym razem na wniosek syndyka, sprawę rozpatrzył Pomorski Wojewódzki Inspektor Nadzoru Geodezyjnego i Kartograficz-

nego, który jako organ odwoławczy uchylił wcześniejsze postanowienie prezydenta i "ZOBOWIĄZAŁ PREZYDENTA MIASTA SOPOTU DO UDOSTĘPNIENIA SYNDYKOWI ŻĄDANEGO WYPISU Z REJESTRU GRUNTÓW, WYPISU Z KARTOTEKI BUDYNKÓW I WRYSU Z MAPY EWIDENCYJNEJ. Wskazane postanowienia są ostateczne".

Mimo to na terytorium kontrolowanym przez Jacka Karnowskiego nie obowiąz-

ują. Bez nich zaś ujawnienie prawomocnego prawa użytkownika obiektu na rzecz SKT w księdze wieczystej jest niemożliwe.

Pytanie: dlaczego ani syndyk, ani sąd upadłościowy nie skierowali zawiadomienia o przestępstwie z art. 231 Kodeksu Karnego w związku z niewydaniem przez prezydenta Karnowskiego odpisu i wrysu z ewidencji? Dlaczego syndyk nie złożył skargi na bezczynność prezydenta do Woj. Sądu Administracyjnego?

No i pytanie kluczowe: czy Sopot to osobna republika Karnowskiego?

- Nie spodziewam się po Jacku Karnowskim zachowań etycznych - mówił Gazecie Gdańskiej radny Kocham Sopot, przez lata blisko prezydenta, Jerzy Hall.



**Basket
Liga
Kobiet**



19-21 STYCZNIA
GDYNIA ARENA
WSTĘP WOLNY

Energia, sponsor strategiczny
polskiej koszykówki zaprasza na

**PUCHAR POLSKI KOBIEC
GDYNIA 2018**





Sport szkolny z Energą

Program ferii z GZSiSS

Od 29 stycznia do 9 lutego w województwie pomorskim dzieci i młodzież szkolna będą miały ferie. Ofertę aktywnego spędzenia czasu przygotował Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego. Zajęcia będą odbywały się w godz. 8.00-16.00.

Program ferii zimowych 2018 roku odbywających się w Szkolnym Schronisku Młodzieżowym w Gdańsku Al. Grunwaldzka 244.

Pierwszy tydzień ferii zimowych
Poniedziałek 29.01.2018
Zajęcia organizacyjno – porządkowe, omówienie regulaminu, zajęcia sportowo-rekreacyjne, gry i zabawy, zajęcia plastyczne, twórcze. Ognisko.
Miejsce: SSM
Wtorek 30.01.2018
Wyjazd na basen.
Zajęcia rekreacyjne, gry i zabawy.
Miejsce: Gdańsk Osowa, SSM
Środa 31.01.2018
Wycieczka do Muzeum Kaszubskiego-warsztaty w mu-

zeum - dojazd PKM.
Zajęcia rekreacyjne, plastyczne, twórcze.
Miejsce: Kartuzy, SSM
Czwartek 1.02.2018
Wyjazd na basen.
Zajęcia rekreacyjne, gry i zabawy, zajęcia plastyczne, twórcze.
Miejsce: Gdańsk Osowa, SSM
Piątek 2.02.2018
Wyjście na lodowisko Hala Olivia, zajęcia rekreacyjne, sportowe, twórcze.
Miejsce: Gdańsk Oliwa, SSM

Drugi tydzień ferii zimowych
Poniedziałek 5.02.2018
Wyjazd do Gdyni do Amazonii - plac zabaw.
Zajęcia rekreacyjne, gry i zabawy, zajęcia plastyczne,

twórcze
Miejsce: Gdynia, SSM
Wtorek 6.02.2018
Wyjazd na basen.
Zajęcia rekreacyjne i sportowe, gry i zabawy.
Miejsce: Gdańsk Osowa, SSM
Środa 7.02.2018
Zajęcia rekreacyjne i sportowe, gry i zabawy.
Zajęcia plastyczne i twórcze.
Wyjście do kina
Miejsce: SSM, Gdańsk Przy-morze
Czwartek 8.02.2018
Wyjazd na basen.
Zajęcia rekreacyjne i sportowe, gry i zabawy.
Miejsce: Gdańsk Osowa, SSM
Piątek 9.02.2018
Zajęcia rekreacyjne i sportowe, gry i zabawy.
Miejsce: SSM, sala
Miejsce zbiórki na wszystkie zajęcia, wycieczki: SSM Al. Grunwaldzka 244
Organizator półkolonii zastrzega sobie prawo do zmiany programu.
Koszt półkolonii (bilety wstępu, przejazdu, ognisko)

bez obiadu
I tydzień - 70 zł
Z obiadem
5x13 zł = 65 zł + 70 zł = 135 zł
II tydzień - 60 zł
Z obiadem 125 zł
Kierownik półkolonii: Maja Kuptel-Niska

Program ferii zimowych 2018 roku odbywających się w Szkolnym Schronisku Młodzieżowym w Gdańsku ul. Wałowa 21

Pierwszy tydzień ferii zimowych
Poniedziałek 29.01.2018
Zajęcia organizacyjno – porządkowe, omówienie regulaminu, zajęcia sportowo – rekreacyjne, gry i zabawy.
Miejsce: SSM
Wtorek 30.01.2018
Wyjazd na basen.
Zajęcia sportowo-rekreacyjne, gry i zabawy.
Miejsce: Gdańsk Chełm, SSM
Środa 31.01.2018
Wyjście na zwiedzanie piwnicy Romańskiej, gra miejska
Zajęcia sportowo-rekreacyjne, zajęcia rękodzielnicze
Miejsce: SSM, Gdańsk Śród-

mieście
Czwartek 1.02.2018
Wyjazd na basen.
Zajęcia sportowo-rekreacyjne, gry i zabawy
Miejsce: Gdańsk Chełm, SSM
Piątek 2.02.2018
Wyjście – zwiedzanie Dolnego Miasta, gra terenowa na Bastionach
Zajęcia rękodzielnicze
Zajęcia sportowo-rekreacyjne, gry i zabawy
Miejsce: Gdańsk Dolne Miasto, SSM

Drugi tydzień ferii zimowych
Poniedziałek 5.02.2018
Wyjazd do Gdyni do Amazonii - plac zabaw.
Zajęcia sportowo-rekreacyjne, gry i zabawy.
Miejsce: Gdynia, SSM
Wtorek 6.02.2018
Wyjazd na basen.
Zajęcia rekreacyjno-sportowe, gry i zabawy.
Miejsce: Gdańsk Chełm, SSM
Środa 7.02.2018
Zajęcia rekreacyjne i sportowe, gry i zabawy.
Zajęcia plastyczne i twórcze.
Wyjście do kina Krewetka

Miejsce: SSM, Gdańsk Śródmieście
Czwartek 8.02.2018
Wyjazd na basen.
Zajęcia rekreacyjno-sportowe, gry i zabawy.
Miejsce: Gdańsk Chełm, SSM
Piątek 9.02.2018
Wyjście na lodowisko miejskie
Zajęcia rekreacyjno-sportowe, gry i zabawy.
Miejsce: SSM, Gdańsk Śródmieście
Miejsce zbiórki na wszystkie zajęcia, wycieczki: SSM ul. Wałowa 21
Organizator półkolonii zastrzega sobie prawo do zmiany programu.
Koszt półkolonii (bilety wstępu, przejazdu) bez obiadu
I tydzień - 25 zł
Z obiadem
5x 13 zł = 65 zł + 25 zł = 90 zł
II tydzień - 75 zł
Z obiadem 140 zł
Kierownik półkolonii: Maja Kuptel-Niska

źródło GOKF

IV Otwarte Mistrzostwa Gdańska Szkół w Wyścigach Łodzi Smoczych na Basenie

W dniach 22 i 23 lutego pływalnia Gdańskiego Ośrodka Sportu w Gdańsku przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 7 ul. Chałubińskiego 13 gościć będzie uczestników IV edycji Otwartych Mistrzostw Gdańska Szkół w Wyścigach Smoczych Łodzi na Basenie. Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego, Gdański Ośrodek Sportu oraz Centrum Sportów Wodnych przy ZSO6 zapraszają do udziału reprezentacje szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.

Zawody toczone będą w 3 kategoriach wiekowych. Pierwszego dnia do walki przystąpią reprezentacje szkół podstawowych. Dzień później rywalizacje rozpoczyna zespoły gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych.
Rozgrywane kategorie:
- Kategoria Szkół Podstawowych konkurencja mikst (rocznik 2004 i młodsi)

- Kategoria Szkół Podstawowych konkurencja mikst (rocznik 2006 i młodsi)
- Kategoria Szkół Gimnazjalnych konkurencja mikst (rocznik 2002 i młodsi)
- Kategoria Szkół Ponadgimnazjalnych konkurencja mikst (rocznik 1998 i młodsi)
W kategorii MIKST w minimum 3 dziewcząt wiosłują-



cych), można zgłosić 2 osoby rezerwowo, można je zmieniać w kolejnych biegach. Zamiast dziewczyny można pozostawić puste miejsce na ławce (np. 3 chłopaków i 2 dziewczyny).

Organizatorami zawodów są: Gdański Zespół Schronisk

i Sportu Szkolnego, Gdański Ośrodek Sportu oraz Centrum Sportów Wodnych przy ZSO6.

Warunkiem udziału w IV edycji Otwartych Mistrzostw Gdańska Szkół w Wyścigach Smoczych Łodzi na Basenie jest zgłoszenie drużyny naj-

później do 19.02.2018r. godz. 20.00 na adres email gdn-skielwy@wp.pl.

Druk zgłoszenia do pobrania na stronie gokf.gda.pl
Postanowienia organizacyjne:

- Wiosła zabezpiecza organizator. Starujemy tylko na

wiosłach organizatora.

- Każdy uczestnik regat deklaruje, że jego stan zdrowia nie stanowi przeciwwskazań do uczestniczenia w regatach oraz, że posiada umiejętność pływania umożliwiającą przepłynięcie co najmniej 25 metrów w ubraniu sportowym.

- Uczestnicy biorą udział w regatach na własną odpowiedzialność i ryzyko. Organizator nie ponosi odpowiedzialności za szkody osobowe i rzeczowe.

- Wszyscy uczestnicy muszą posiadać przy sobie ważne legitymacje szkolne. W przypadku kontroli brak legitymacji oznacza dyskwalifikację całej drużyny.

- Obowiązek zapoznania uczestników regat z warunkami uczestnictwa spoczywa na opiece szkoły.

- Za zachowanie na pływalni w trakcie zawodów odpowiedzialność ponoszą nauczyciele/opiekunowie

TL